

Bożena Borucka-Ciunajko

To ja państwu opowiem o takim ciekawym pomysśle. Klasa myśląca, u mnie bardzo dobrze działa. To znaczy w mojej klasie jest na każdej ścianie kilka tablic, łącznie mam 9 mniejszych tablic. Bardzo często korzystam z tej metody losując uczniów po 3 osoby w zespole i każdy zespół otrzymuje jakieś zadania które pojawiają na tablicy, ale to nie są takie pytania kierujące na odpowiedź tylko raczej polecenia. Które pasowałyby do każdego typu tekstów. Przykładowo: najpierw przeczytaj tekst indywidualnie później porozmawiajcie o jakichś odczuciach emocjach, zapiszcie to na tej tablicy. Później zróbcie coś tam, coś tam, coś innego, coś innego... i tak naprawdę ja podczas tych lekcji naprawdę niewiele robię. To znaczy chodzi o to, że większość tego czasu to jest czas na przygotowanie w domu, więc dla mnie to nie jest ekonomiczne czasowo, bo ja w domu bardzo dużo pracuję i bardzo dużo myślę, jak to zrobić żeby to było dobre. Natomiast podczas lekcji jestem osobą, która raczej jest pomocą w sytuacji kiedy ktoś czegoś nie wie. Raczej taki ktoś... Nawet nie, nie jakiś mistrz, bo w ogóle nie lubię się w tej roli, tylko osoba która zarządza procesem dydaktycznym. Tak, tak ja to widzę, siebie. I nawet gdzieś słyszałam taką myśl podczas któregoś ze szkoleń że najlepsza lekcja to byłaby taka, w której nauczyciel w zasadzie jakby nie istnieje. Tak wymyślić lekcję, żeby ewentualnie jeśli ktoś się pogubił w procedurze to powiedzieć "Słuchaj teraz robimy to i to", ale żeby nie być tą osobą która tak wchodzi i włącza wiedzę, tylko raczej taką, która to moderuje. To tak też sobie o tym myślę i jeszcze bym się chciała odnieść do tego o czym pani wspomniała. Myślę, że niesamowicie ważna, i tego brakuje w polskiej edukacji, jest ta umiejętność pracy zespołowej nauczycieli. Nie do przecenienia. Bo kiedy spotka się zespół uczący daną klasę, pogada, że: "mam straszne problemy z Kubą. W ogóle jakby go nie ma, wiecie coś się na jego temat?". I nagle się okazuje. Tylko trzeba zbudować dobrą społeczność taką nauczycielką, wtedy okazują się rzeczy niesamowite. I również zespoły przedmiotowe... "Słuchajcie mnie się bardzo sprawdziło to i to, może spróbujcie", albo nie wiem "...przyjdź do mnie na lekcję, zobaczysz jak to gra, może coś z tego weźmiesz". Bardzo mi tego brakuje. Mam wrażenie, że nauczyciel to jest wciąż taki autonomiczny zawód, w tym sensie, że każdy myśli o sobie, że robi to albo dobrze, albo po prostu robił tak i będzie tak robił.

Monika Nagórko

Kolejny krok to jest to żeby nauczyciele mieli możliwość uczestnictwa w lekcjach innych nauczycieli. Ja skorzystałam z lekcji moich znajomych koleżanek ze szkoły. Czasy praktyk u matematyczki. Do dziś się przyjaźnimy, jak się spotkamy gdzieś tam przez przypadek, potrafimy o uczeniu matematyki opowiadać sobie.

Bożena Borucka-Ciunajko

Tak, właśnie mówi się o tym, że jest taki syndrom garsonki, że kiedy wiem, że ktoś przyjdzie na moją lekcję, ubieram się inaczej, przygotowuje się przez 5 godzin, bo taka wizytacja się odbędzie. To oznacza, że na co dzień jak ja prowadzę te lekcje... Jakoś inaczej rozumiem. Czyli wiecie, że to też jest coś takiego w nauczycielu...

Marcin Michalik

Kostium zakładam, nie jest się sobą, tylko na pokaz.

Bożena Borucka-Ciunajko

Na ten dzień bo np. przyjdzie dyrekcja.

Marcin Michalik

Bo my mamy zakodowane, że nam się zawsze szuka błędu. Bo przyjdzie dyrektor, on nas nie pochwali, że świetnie zrobiłeś, tylko że tu było pytanie może takie, a potem mi zabrakło w tej części czegoś. Żyjemy w kulturze błędów, a może tylko błędów szukania, ale nie tak konstruktywnie. Raczej się nie chwali tylko się bardziej nas krytykuje, no to jest to, np. uczniowie mówią, że jak odniesie się naczynia do zlewu, to mama nie zauważa, ale jak nie odniesie to od razu jest... A my mamy tak samo. Ja np. się stresuję jak ktoś przychodzi do mnie na lekcje, bo sobie pomyślę, że patrzy, czy takie jakieś oczy, zaraz odbieram że albo że się nudzi albo coś. Bo mamy to zakorzenione i to jest właśnie głęboko ..

Paulina Gajosowa

Myślę, że też ważne jest pogodzenie się z własną doskonałością, że jeśli uczniowie widzą, że my sami nie uważamy, że jesteśmy starymi mistrzami i teraz wytłumaczymy im jak świat wygląda, to wtedy też sami sobie więcej pozwalają. Bo jeśli osoba, która jest dla mnie autorytetem czy inspiracją i pokazuje, że nie jest doskonała, to też jest bardzo wspierające. Ja tutaj nie mówię o nieprzygotowywaniu się na lekcje, ale o tym, że kiedy popełnimy błąd i zauważymy to - to żeby powiedzieć... Wykorzystać te sytuacje edukacyjnie, a nie wypierać się, chować czy udawać, że jesteśmy mądrzejsi niż jesteśmy w rzeczywistości. Ja tutaj nie wiem czy o to... Myślę, że może nie o to chodziło, ale też to powiem, bo dla mnie to jest ważne, że to o czym my tutaj mówimy to jest świetna refleksja, taki ideał, ale żeby temu wszystkiemu sprostać. To jest ogromnie ciężka praca. Trzeba mieć z tego paliwo, trzeba mieć energię i jeśli u nas będziemy stawać przed takim dylematem, czy kupić materiały na zajęcia, czy kupić coś dla naszego dziecka do szkoły to ciężko nam będzie być dobrymi nauczycielami, bo nawet jeśli są w nas ogromne chęci, to w pewnym momencie się wypali. I ja też rozumiem tych, którzy mówią, że się nie da, bo może z ich perspektywy właśnie kiedy edukacja nie jest dla nich priorytetem, tylko priorytetem jest szczęśliwe życie rodzinne, to bardzo ciężko jest to też pogodzić, jeśli nie mamy zasobów finansowych, odpowiedniego wsparcia w domu, osoby, która zrozumie, że nasza praca ma bardzo dziwną specyfikę, że nie pracujemy trzy godziny dziennie i mamy dwa miesiące wakacji. Tylko, że przychodzimy do domu i pracujemy dalej i żeby być dobrym nauczycielem trzeba być też spełnionym człowiekiem. Trzeba być szczęśliwym, żeby mieć tę siłę i to pchać dalej. Więc kwestia finansowa też zawsze będzie tylko kwestią, o którą wiele rzeczy będzie się rozbiło.

Bożena Borucka-Ciunajko

I myślę że też wsparcie dyrekcji..

Ewa Przybysz Gardyza

Która powinna być dla społeczności szkolnej...

Paulina Gajosowa

Ja mam teraz ogromny komfort jeśli chodzi o współpracę w zespole. Jest to rzecz, która jest niesłychana, że codziennie można się spotkać, a nie tylko na szkoleniu, i powymieniać inspiracjami. To jest coś, co mnie ogromnie motywuje do tego, żeby robić różne rzeczy, na które kiedyś bym się nie zdecydowała.

Robert Krool

... doszliśmy w końcu do tego słowa moderacja, bo jak patrzę na te skądinąd ciekawe raporty z Japonii i z Chin, one też są bardzo ciekawe to... one są pisane po angielsku więc prawda... I cały czas powtarza się tak moderating albo exercises albo discussion albo presentation. Nie ma nic innego. Moderacja prezentacji ucznia czyli, że on prowadzi wykład, a nie ja, moderacja dyskusji i moderacja ćwiczeń, bo oni muszą ćwiczenia robić. I to słowo w niemieckim to jest takie zaskakujące no bo po niemiecku wszystko inaczej brzmi, tam w niemieckim jest BEISTAND i chodzi o to po prostu. I faktycznie to jest jakaś ciekawostka, że BEISTAND oznacza, że ktoś jest obok. Że ktoś jest gdzieś tutaj i towarzyszy. I Niemcom trzeba tłumaczyć, że tu chodzi o moderację...

Jarosław Sikora

Jeszcze ja bym do tego dodał. Do tych ograniczeń, które tutaj była mowa... Mnie zawsze fascynuje, to bardziej jest takie doświadczenie kursowe, dylemat polegający na tym, że no dobrze pani np. jest... Jest doświadczenie, uczeń może próbować, ale zapominamy o takim drobnym niuansiku jakim jest 45 czy 50 lekcji i ten uczeń na przykład wejdzie w te próby i mówimy, no dobrze, ale teraz czas na język polski. I co wtedy. Bo to jest jakby dokładnie dylemat kursowy, gdzie na kursie jest tak, że określamy strukturę programową, która w moim odczuciu jest de facto umową wręcz cywilnoprawną, bo zobowiązuje się że to zostanie zrealizowane, a potem nauczyciel idzie na pierwsze zajęcia i mówi wszystko fajnie tylko, że z kontynuacją według tego programu no to 10 jest w stanie nadażyć, a reszcie by trzeba tłumaczyć i gdzieś ich... W szkole te dylematy, też oczywiście nie na taką skalę, ale też powstają i jak państwo się mierzą z tym dylematem?

Renata Sidoruk

No właśnie to można trochę zacząć odwrotnie robić. Czyli zrobić element lekcji odwróconej czyli uczniowie z teorią się zapoznają w domu, przygotowaną przez nauczyciela to może być jakiś link, to może być jakiś link do filmu, to może być jakiś formularz Googla, który gdzieś tam mają udzielić odpowiedzi. Teoria w domu, a na lekcjach skupiamy się tylko na aspekcie praktycznym, na eksperymentowaniu, na doświadczaniu. A czasem jest tak, że mamy przedmioty w bloku czyli mam dwie godziny to jest komfort, ale mówię - taką alternatywą, żeby jakoś z tego wybrać, żeby sobie poradzi jednocześnie i z teorią, i z treściami, i z praktyką, to jest właśnie ten element lekcji odwróconej. Czyli coś robią tak drobnego w domu żeby wiedzieć, o czym będziemy rozmawiać i skupiamy się na praktycznych aspektach.

Ewa Przybysz Gardyza

Ja zawsze proszę też dyrekcję, czy czasem układającego plan lekcji na dany rok... Jak uczyć angielskiego, w edukacji wczesnoszkolnej nie mam tego problemu. To jest, to jest plus po prostu, że mogę kilka godzin w ciągu dnia. Natomiast jeśli chodzi o język angielski w klasach

szkoły podstawowej 4-8, to zawsze proszę, ponieważ są standardowo trzy godziny, żebym miała jedną godzinę jednego dnia, drugiego dwie godziny. Tak jak pracuję metodą projektów, to rzeczywiście ta jedna godzina to jest za mało na jakiegokolwiek działania projektowe.

Jarek Sikora

Muszę też powiedzieć, że z punktu widzenia organizatora edukacji nie przypominam sobie sytuacji, kiedy nauczyciel powiedział, że ma za dużo czasu... Natomiast setki razy słyszałem, że godzin zaplanowanych jest za mało więc to rozbicie oczywiście tak, ale potem gdzieś na końcu będę mówił pani, że dwie godziny, ale też potem się okaże że i dwie godziny da się wypełnić i ciągle tego czasu brakuje, więc po jakiej linii gdzieś tę ramę zakładamy czy przypominamy to... Po części powiedziała pani oczywiście, że jakby po linii nadrzędnej wartości jaką jest doświadczanie kosztem warstwy teoretycznej...

Paulina Gajosowa

Pytanie co jest z punktu edukacyjnego ważniejsze ten moment entuzjazmu i fascynacji ucznia, czy realizacja?

Jarek Sikora

Oceny no przecież oczywiście.

Paulina Gajosowa

Właśnie... Więc bycie, tak myślę, nauczycielem to jest sztuka wyboru pogodzenie się z tym, że nie wszystko zrobimy tak jak będziemy chcieli. I myślę, że ten moment, kiedy uczniowie w pewnym momencie orientują się, że już jest przerwa od 10 minut i że drugi nauczyciel pyta dlaczego ich nie ma, a my cały czas jesteśmy na tej lekcji. Oczywiście jest porażką jeśli kluczowe jest dla nas skończenie z dzwonkiem, ale jest sukcesem jeśli myślimy o procesie dydaktycznym i tego jaki wpływ to będzie miało na przyszłe życie. Więc to jest pytanie jakie są nasze priorytety.

Robert Krool

To jest ciekawe. Bo doszliśmy do wątku, czym jest elastyczność. To jest jednak sztuka czy umiejętność dokonywania wyborów, zmiany. I dla niektórych elastyczność to jest takie, że będziemy robić wszystko i nic np. czasami jesteśmy trochę podejrzliwi wobec nauczycieli, którzy mają bardzo dobre notowania, bo potem przyglądamy się temu, czy te notowania wynikają z tego, że ci uczniowie robią postęp, czy po prostu lubią tego nauczyciela, bo on robi, co oni chcą...

Paulina Gajosowa

To też jest ważne badania na to wskazują...

Ewa Przybysz Gardyza

...pamiętam ze swojego doświadczenia z liceum, miałam takich nauczycieli, których wtedy jako nastolatka kochałam. Gadaliśmy sobie na lekcjach było fajnie, ale teraz np. zupełnie inaczej ich oceniam. Dużo lepiej oceniam tych nauczycieli u których się rzeczywiście nauczyłam czegoś, coś osiągnęłam.

Marcin Michalik

Czasem przegadanie lekcji z uczniami nie jest złe, szczególnie jak ma się 7. 8. lekcję pod rząd, tak mamy przecież 7, 8 czy tam gdzieś o czwartej,

Robert Krool

Ale to dzisiaj mamy taką lekcję przegadaną trochę.

Marcin Michalik

To my moderujemy tę rozmowę więc możemy upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Możemy porozmawiać, w taki sposób ją poprowadzić, że i tak zrobimy tę lekcję. Tylko tam wciśniemy, przecież rozmowa, wyrażanie poglądów, to jest przecież zapis w podstawie programowej. Ja nie muszę robić ciągle gramatyki, ortografii, tylko po prostu rozmawiam, prowadzę, daje się wypowiedzieć, daje... Tak, uczę kultury rozmowy, czekamy itd. moderuje.

Jarek Sikora

Ale w dzienniku trzeba wpisać.

Marcin Michalik

A w dzienniku wpisuje np. możemy zapisać że np. uczyliśmy się tam dyskutować. Prawda, jak znaleźć przekonujący argument. To już jest właśnie.

Robert Krool

Podsumowując i przechodząc jeszcze do dalszej części, równie przyjemnej... Kiedyś zapytano się mnie - co ma wspólnego nauczyciel z trenerem sportowym. Otóż jest taka jedna rzecz. To się nazywa "jeszcze raz". I faktycznie dziennikarka, prowadząca wywiad, była bardzo karna, bo na końcu wywiadu rzekła "no to jeszcze raz!"